Nr. 311. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 8 lipca 1905. Rok XXXVIII.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| z jednorazową przesyłką: | | z dwurazową przesyłką: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | rocznie | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | kwartalnie | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | miesięcznie | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| we Lwowie: | | na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| poranny | 8 halerzy | poranny | 10 halerzy |
| popołudniowy | 4 halerzy | popołudniowy | 5 halerzy |

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

## Armja niemiecka w francuskiem oświetleniu.

**Lwów,** 8 lipca.

Przesilenie w kwestji marokkańskiej, zdaje się, nastąpiło już i spór franko-niemiecki na pokojowe wpłynął wody. Odbiją się to również w prasie obu narodów, która poczyna teraz przypominać sobie nawzajem drastyczniejsze momenty z okresu największego zaostrzenia się zatargu i rekapituluje ówczesne kombinacje, nadzieje i obliczenia. Wynurzenia te, nie zawsze są dla drugiej strony przyjemne, łagodzi je natomiast świadomość, że powód, który je wywołał, został już usunięty i już nie istnieje; wraz z nim brak już powodu do brania wynurzeń owych za złe.

Do kategorji takich wynurzeń, należy również artykuł umieszczony w ostatnim zeszycie poważnego francuskiego miesięcznika *La Revue* p. t. *„La crise de l'armee allemande“*.

Armja niemiecka — pisze *La Revue* — znajduje się w stanie upadku. Upadła w niej przedewszystkiem moralna i służbowa dzielność oficerskiego korpusu. Dzisiejsi młodzi niemieccy oficerowie nie są już podobni do swych poprzedników z przed lat 30. Duch oszczędności ustąpił wśród nich miejsca rozrzutności, a takich między nimi którzy w mniej lub więcej niewybredny sposób dążą do wydobycia skądbądź pieniędzy, jest cały legjon. Obdłużeni są oni po uszy i nie cofają się przed żadnym środkiem do pozbycia się swych wierzycieli. O jakiejś poważnej pracy, o zawodowem jakiemś dalszem samokształceniu się, niemiecki oficer i słyszeć nawet nie chce, woli bowiem oddawać się najpospolitszym przyjemnościom. Najbardziej ulubionym przez nich grzechem jest pijaństwo, a ostatnie odkrycia dowodzą, że nie zważają oni nawet na najelementarniejsze zasady obyczajności. Bardzo często młodzi oficerowie zapominają zupełnie o godności swojego stanu, a nawet wogóle ludzkiej godności; po pijanemu napadają po ulicach spokojnych przechodniów i wszczynają z nimi awantury. Gdzieindziej znowu jest wśród oficerów w modzie wiarołomstwo i formalnie stacza się walki o to, kto oszuka najlepszego kolegę i przyjaciela i zniszczy mu spokój domowy. W niektórych pułkach dzierżą rządy damy oficerskie, w innych, panuje zupełna anarchja. A wszędzie zauważyć się daje największa opieszałość w służbie, trwonienie albo nawet sprzeniewierzanie publicznego grosza, lenistwo i obojętność.

Jeszcze czarniej przedstawia się wzajemny stosunek szeregowców do ich przełożonych. Karność i posłuszeństwo, jakie przed 15 laty jeszcze w niemieckiej armji panowały, małe powierzchowne tylko pozostawiły dziś po sobie ślady. Podczas manewrów zauważono w wielu oddziałach wprost niedostateczne wykształcenie.

Podoficerowie z trudem tylko są w stanie zapewnić sobie posłuszeństwo szeregowców, a nawet oficerowie napotykali często na bierny opór, a bywały już wypadki czynnego oporu.

Tak więc sąd francuskiego autora o armji niemieckiej, wypadł dla niej fatalnie. Pisma niemieckie usiłują wprawdzie bronić się tem, że francuski autor generalizuje pojedyncze brzydkie wypadki; postaci rzeczy to nie zmienia, gdyż tych „pojedynczych brzydkich wypadków“, stanowiących rzekomo wyjątki, tyle się ciągle w Niemczech praktykuje, że z z nich śmiało regułę stworzyćby można.

## Z targów pieniężnych.

**Wiedeń** 5 lipca.

*(Giełda wobec wypadków na morzu Czarnem. — Wzmocnienie szans pokojowych. — Kwestja marokkańska. — Haussa cen bawełny w Ameryce).*

*(fr.).* Wypadki w Odessie i wogóle na morzu Czarnem, stanowią od tygodnia przedmiot ożywionych rozmów na giełdach, zarówno pieniężnych, jak i zbożowych. Wszelako finansowy ich efekt nie jest wcale tak dramatyczny, jak one same. Nie wywołały bowiem dotychczas wcale krachu rosyjskich papierów; przeciwnie, sfery giełdowe powitały je niemal sympatycznie, tak, jak witały wszystkie dotychczasowe klęski, poniesione przez Rosję i na lądzie i na morzu, a nawet, rzec można, jeszcze sympatyczniej, bo ta rewolucja marynarzy rosyjskich jest, zdaniem sfer giełdowych, większą może rękojmią rychłego zawarcia pokoju, niż byłoby nią zdobycie Władywostoku przez Japończyków. Jakoż istotnie rząd rosyjski uznał za właściwie w urzędowym *Prawit Istwiennym Wiestniku* zaprzeczyć rozpuszczonej przez niektóre dzienniki zagraniczne pogłosce, jakoby w nawiązanych dopiero rokowaniach pokojowych nastąpić miała dłuższa przerwa i pospieszył nawet ogłosić nazwiska tych dyplomatów, którzy zastępować będą Rosję na zjeździe w Waszyngtonie i upoważnieni będą do zawarcia pokoju. Ogłoszenie to wywarło na targach pieniężnych wyborne wrażenie i dało impuls do znacznej zwyżki kursów.

Za rychłem zakończeniem wojny przemawia także i ta okoliczność, że także Japonja jest finansowo już do pewnego stopnia wyczerpana i dalsze prowadzenie tej niesłychanie kosztownej wojny musiałoby bardzo niekorzystnie odbić się na jej stosunkach gospodarczych. Przez czas trwania obecnej kampanji zaciągnął rząd japoński cztery wielkie pożyczki wewnętrzne u ludności własnego kraju, a trzy pożyczki zagraniczne w Anglji i Stanach Zjednoczonych i jak się zdaje, wszystkie te miljardowe sumy zostały już spotrzebowane, gdyż, jak donoszą z Londynu, agent finansowy rządu japońskiego Takahashi sonduje obecnie opinję angielskiego świata finansowego i stara się przygotować grunt dla zaciągnięcia nowej pożyczki. Oczywiście, jeżeli pokój przyjdzie do skutku, to i pożyczka będzie niepotrzebna, bo jednym z głównych warunków traktatu pokojowego będzie niezawodnie zapłacenie Japonji przez Rosję kolosalnego odszkodowania wojennego, które w sferach giełdowych obliczają co najmniej na trzy miljardy franków. Wprawdzie aż do niedawna prasa rosyjska i stojąca na usługach caratu francuska z najwyższem oburzeniem odrzucały myśl zapłacenia jakiejkolwiek kontrybucji wojennej przez Rosję, dziś jednak rząd carski zrzucił już pychę z serca, śpiewa o wiele cieniej, niż przed paru miesiącami jeszcze i godzi się już ze smutną koniecznością zapłacenia haraczu wojennego zwycięskiemu przeciwnikowi.

Nietylko tedy sprawa wojny rosyjsko-japońskiej, ale także kwestja marokańska układa się po myśli sfer giełdowych i stanowi podnietę zwyżkową. Od pierwszej chwili, gdy zręczny Rouvier, benjaminek i mąż zaufania francuskich sfer giełdowych, objął we Francji tekę spraw zagranicznych, konflikt między Francją a Rosją, doprowadzony przez poprzedniego ministra p. Delcassé do punktu w najwyższym stopniu krytycznego, tracił z każdym dniem swój niebezpieczny charakter, a dziś można go już uważać jako zupełnie zażegnany, obie strony bowiem zgodziły się na oddanie kwestji spornej pod decyzję międzynarodowej konferencji — wobec czego poprawia się znów kurs renty francuskiej, który spadł już był o $3^{1}/_{3}\%$ poniżej pari.

Z Nowego Jorku donoszą, że na amerykańskich giełdach bawełnianych znów wytwarza się szalona spekulacja zwyżkowa w bawełnie, skutkiem ogłoszenia sprawozdań o widokach tegorocznego zbioru bawełny w Stanach Zjednoczonych. Zbiór ten obliczają na 77% normalnego zbioru, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił on 88%, skutkiem tego cena bawełny surowej podskoczyła wczoraj na giełdach w Nowym Jorku i Nowym Orleanie w ciągu jednej godziny o 10%.

## Krynica „zdrój“ i „wieś“.

Pod takim tytułem piszą z Krynicy do *Czasu* w wybornie i ze znajomością stosunków napisanym artykule w sprawie zamierzonego podziału tego pierwszorzędnego zdrojowiska krajowego na dwa oddzielne ciała: zdrój i wieś. Autor, jakkolwiek chwali dobrą chęć rządu względem Krynicy, niemniej jest dość pesymistycznie usposobiony co do tego, czy nawet obiecany na potrzebne inwestycje miljon pomoże, jeśli go się tak niewłaściwie użyje, jak to dotąd bywało.

— „Jeżeli bowiem — pisze — ów miljon utopi się w ten sam sposób, jak uczyniono to już nieraz z krociami, to i taki sam pożytek z niego będzie, jak np. z tzw. kurhausu (za 500.000 koron), lub wodociągu (70.000 koron).

„Pierwszy, postawiony w miejscu nieodpowiedniem i źle uplanowany, przytem mimo swej wielkiej „ciężkości gatunkowej“ za mały, służy prawie wyłącznie za przytułek restauracji i jako hotel; w drugim woda po lada deszczu mętnieje, a przy lada posusze okazuje się jej brak“.

Autor artykułu, bez kwestji wielki przyjaciel Krynicy, wychodzi z tego założenia, że o dobru zdrojowiska nietylko właściciel zakładu, a więc rząd myśleć winien, ale chce wprzęgnąć do wspólnej pracy wszystkie interesowane czynniki, „bo w chwili, w której rząd zdecydował się na te inwestycje, ogół interesowanych mógł się był zdobyć na podjęcie energicznej akcji i wykazując dobitnie niewłaściwość tak źle pomyślanych i wykonanych planów, przeciw nim zaprotestował; kto wie, czy rząd nie byłby usłuchał rozważnego i poważnego głosu ogółu i nie postąpił inaczej. Tymczasem jak obecnie „miljonem“, tak wówczas cieszono się obiecanemi krociami — i czekano cierpliwie z założonemi rękami! Błędy jednak i wady stąd powstałe nie łatwo dadzą się już naprawić! Przykład taki powinien nas zatem nauczyć, iż milczenie i wyczekiwanie do niczego dobrego nie może doprowadzić i że chcąc coś uzyskać, trzeba również przyłożyć ręki, aby w razie urzeczywistnienia się obietnic rządu, wprowadzono przedewszystkiem te urządzenia, które ogół uzna za najlepsze i za najodpowiedniejsze“.

W sprawie projektowanego podziału Krynicy, pisze autor:

„Jeszcze może gorzej od owego „miljona“ przedstawia się sprawa zamierzonego podziału Krynicy na dwie odrębne gminy. O ile bowiem ów „miljon“ jest na razie... fantastycznym, o tyle druga sprawa jest wcale realną, gdyż jest już na serjo przez odnośne czynniki rozpatrywaną. Sprawa ta dla rozwoju Krynicy nader ważna, poruszoną została przez kilku ambitnych właścicieli domów i ku ogólnemu zdziwieniu, bez należytego omówienia i opracowania szczegółów, przeszła z miejsca w fazę aktualności. Dzisiejsza Krynica ma być wedle tego projektu podzieloną na „Krynicę wieś“ i „Krynicę zdrój“, a do tej ostatniej gminy ma być włączony szeroki dość pas zakład stanowiący, oraz cały dzisiejszy obszar dworski. Przyszła gmina objęłaby kierownictwo, nad całą resztą zakładu, z wyjątkiem łazienek. Objąć też ma nowa gmina wszystkie agendy, sprawowane obecnie przez komisję zdrojową, a więc utrzymanie dróg, parku, ogrodów, teatru, muzyki, oświetlenia, policji i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że teoretycznie na rzecz się zapatrując, musi się przyznać temu projektowi pewną rację bytu. Ale, że u nas zwłaszcza, stosunki w zarządach gminnych, są, jak doświadczenie uczy, najczęściej wprost niemożliwe, nie można się dziwić, że cała rozważniejsza część osób w Krynicy interesowanych, wcale sobie takiego podziału — i przyszłej gospodarki gminnej, względnie jakiegoś pana burmistrza, nie życzy.

Zwolennicy, obok teorji, przytaczają na przykład Karlsbad; zapominają jednak, że tam wszystko jest własnością gminy, więc też gospodarstwo swym majątkiem słusznie się gminie należy — i fakt drugi, że jedyne to zdrojowisko na świecie, istniejące setki lat, nie może być przecie porównywane z Krynicą. Tam co tylko było można, już stworzono — tu wiele jeszcze jest do roboty; tam od lat nabyte doświadczenie dozwala na ciągły postęp bez obawy zawodów — tutaj wszelkie eksperymenty są wprost wzbronione. A chyba nikt nie zaprzeczy, że zamierzona zmiana nie jest niczem innem, jak bardzo niebezpiecznym eksperymentem. Próba to tem ryzykowniejsza, że działalność teraźniejszej komisji zdrojowej, jakkolwiek nie idealna może, jest jednak zupełnie zadowalającą. Że i w przyszłości tak będzie, najlepszą jest rękojmią skład komisji, złożonej z ludzi wybitniejsze zajmujących stanowiska, oraz fakt, że wykonawcą jej uchwał jest każdorazowy zarząd zdrojowy, obecnie komisarz p. Adam Grabowski, człowiek nadający się wybornie na to stanowisko.

Tak więc ciało uchwalające, jak i wykonawcy tych uchwał, znani są nam dobrze i przez ogół uznani, nie wiemy natomiast, co nam przyniesie nowa gmina i jej zarząd. Przeciwnie, nawet wszyscy rozważniejsi i liczący się z danymi miejscowymi stosunkami, wprost boją się nowości — i mają rację. Wiadomo przecież, co to słynna nasza gospodarka gminna... Liczyć się też trzeba z faktem, iż w takiej miejscowości, jak tutejszy zakład zdrojowy — już dziś istnieją, a z chwilą zmiany wnet zwiększą się różne ambicje i ambicyjki, potworzą się partje, zwalczające się nawzajem, wypłyną pretensje, zwady itd. itd..., a wszystko to na zysk i stratę zakładu! Pytanie też się nasuwa, jak zarząd gminny znosić się będzie z zarządem zdrojowym? Czy nie musi się wyłonić zamieszanie w pojęciu, co do kogo należy i czy publiczność nie będzie narażoną na promenady od Annasza do Kaifasza o lada drobnostkę? — A czy wreszcie oba zarządy nie zaczną się w końcu zwalczać nawzajem, ale oczywiście na koszt i stratę kuracjuszów? Są to na razie pytania, ale kto zna nasze stosunki wogóle, a specjalnie w Krynicy, ten na pytania te — bodaj, gotową ma już odpowiedź.

I jeszcze jeden wzgląd bardzo ważny przemawia przeciw zamierzonej zmianie. Stosunki sanitarno policyjne są w Krynicy bardzo opłakane. Nawet potęga władzy rządowej nie jest w stanie wprowadzić radykalnej zmiany — a cóż dopiero będzie mogła uczynić gmina! Lecz gdyby nawet te stosunki ulepszyła, na wiele się to nie zda, bo pozostanie tuż obok „Krynicy zdroju“, „Krynica wieś“ i nie przestanie być źródłem, rozszerzającem po całym obszarze wszelakie nieczystości. Pod tym względem musi być nawet po podziale gorzej, niż jest dzisiaj, bo zarząd tej gminy, będący dzisiaj w rękach inteligentnych, przejdzie po rozdziale oczywiście w inne, niepowołane i ustanie najskromniejsza nawet dbałość o przestrzeganie przepisów policyjno sanitarnych.

Zostaje jeszcze kwestja finansowa. Zwolennicy podziału Krynicy twierdzą, że nowa gmina zyska ponad dzisiejsze dochody z taks, z dodatków od samego rządu za obszar dworski dość znaczną kwotę, której będzie mogła użyć na różne ulepszenia i że będzie mogła zaciągać pożyczki na większe inwestycje, jak kanalizacja, oświetlenie elektryczne itd. Zapewne — ale zważyć trzeba, że komisja wydaje na swe utrzymanie bardzo niewiele, gdy przyszła gmina będzie — bardzo wiele kosztować. Płace burmistrza i wydatki na reprezentację (bo też bez tego przecież obejść się nie może) zjedzą z pewnością tę spodziewaną nadwyżkę, a co do długów — to tylko smutnie można wróżyć gospodarce, która z góry jako cel swój wytyka zaciąganie długów! Zapatrując się więc na podział Krynicy z tego lub innego stanowiska, dochodzi się do rezultatu, że nawet w najlepszym razie nie będzie lepiej; może natomiast być łatwo gorzej i przychodzi się do przekonania, które podziela prawie cały tutejszy ogół, że taka zmiana nie jest wcale pożądaną i może przynieść bardzo smutne rozczarowanie. Z przebiegu tych kilku poruszonych tu spraw wynika jednak, że nawet najdalej idące inwestycje i reformy nie doprowadzą do pożądanego celu, jeżeli będą wykonywane bez wszechstronnie obmyślanego planu i jeżeli nie uwzględni się z jednej strony ogólnego interesu, a z drugiej tenże ogół dobrowolnie lub niedobrowolnie od współdziałania się usunie“.

Na te wszystkie wywody autora zgodzić się można i trzeba jak najzupełniej. Naszem zdaniem, aby zdrojowisko takie jak Krynica, mające wszelkie szanse rozwoju, rozwijać się też mogło odpowiednio, potrzebny jest przedewszystkiem spężysty i świadomy celu zarząd, a dalej — jak to autor słusznie podnosi: — „Wytrwałość i wspólna, rozumnie obmyślana i rozdzielona praca. To jedyna droga do jakiegoś praktycznego prowadząca celu.“

## Rolnictwo i przemysł w Rosji.

W obecnej chwili przełomowej, zamykającej jeden okres dziejów Rosji i rozpoczynającej nowy, pracą bardzo na czasie jest dokonana przez inż. A. Wolskiego lustracja sił wytwórczych Rosji i krytyka ich spożytkowania. Przytaczamy tu niektóre dane, ilustrujące dobrze istotny stan rzeczy.

W ręku włościan, stanowiących 80 prc. zaludnienia, znajduje się 46 prc. obszarów gruntowych. Jeżeli z pozostałej ilości gruntów potrącimy lasy, których zachowanie leży w interesie całej ludności, to oddanie wło-

---

KAZET. (1)

## KUBAN.

Nowela z życia górników.

O Włodzimierzu Rewiczu można powiedzieć, że właściwie stanu kawalerskiego wcale nie zaznał. Zakochał się, będąc studentem w czwartej czy piątej klasie i co jest rzeczą niezwykłą: został swej wybranej wiernym. Nie zbyt trudne miał Rewicz co prawda pod tym względem do spełnienia zadanie, bo Hela była ślicznem, jak obrazek dziewczęciem i z pewnością nie wiele spotkał w życiu takich, któreby jej wdziękowi dorównać mogły. Panna Helena pochodziła tak, jak Włodzimierz z tej sfery urzędniczej, która według trafnego określenia: wprawdzie nigdy nie ma n i c, ale to n i c ma zapewnione do samej śmierci. Poznali się przy pierwszej lepszej okazji, których tyle się zdarza w małem miasteczku, gdzie kilka rodzin urzędniczych stanowi ów niewielki światek inteligencji, żyjącej i obcującej ze sobą. Z początku oczywiście była to miłość ogromnie sielankowa, platoniczna, idealna, z kwiatkami, wietrzykami i wzdychaniami bez końca i miary, które to oznaki potęgującego się i wzrastającego stale uczucia, powierzane były w ciągu roku szkolnego, gdy Włodzimierz „bawił“ w stolicy — z całem zaufaniem poczcie, a za to w czasie wakacji przybierały formę bardziej konkretną. Rodzice patrzyli się przez palce na tę „sielankę młodości“ nie wątpiąc wcale, że kiedy oboje podrosną, wywietrzeją im z pewnością z głowy dziecinne amory. Tymczasem nie zanosiło się wcale na to. Hela, choć wyrastała na czarującego wprost podlotka i choć już niejeden człowiek ze stanowiskiem zaczął na nią baczną zwracać uwagę, ani spojrzeć na niego nie chciała i widocznie trwale i stale jedną myślą była zajęta. Więc kiedy pan Włodzimierz po zdaniu matury przyjechał na wakacje i mimo dojrzałości był ciągle tak samo w Heli zakochany po uszy, powiedzieli sobie rodzice, patrząc na tych dwoje tak wiecznie siebie szukających wzrokiem tęsknoty pełnym, że widocznie już taka wola Boża, której się sprzeciwiać nie trzeba; że kiedy on jest chłopcem pilnym i poczciwym, a ona dziewczyną dobrą i gospodarną i kiedy już chcą czekać tak długo na siebie, to niech się pobiorą i niech będą szczęśliwi.

Chodziło teraz o to: jaki zawód ma sobie obrać pan Włodzimierz, ażeby co prędzej zdobyć samoistne stanowisko któreby mu pozwoliło połączyć się na wieki z ukochaną Helą. Włodzimierzowi już oddawna uśmiechał się zawód górniczy, więc gdy na odbycie studjów montanistycznych za granicą otrzymał krajowe stypendjum, wyjechał pełen różowych na przyszłość nadziei. Hela nie wątpiła ani przez chwilę, że Władzio mimo, iż był ładnym chłopcem, na którego z pewnością niejedna Niemka kokietującem oczkiem rzucić zechce, wróci do niej z tem samem nieskażonem sercem, bo ona poznała dobrze to serce czyste i przejrzyste, jak kryształ. Włodzimierz nad wszystko ukochał prawdę, kłamstwem każdem brzydził się, niecierpiał go nawet w figlach, nawet w żarcie. Do śmieszności to nieraz posuwał, bo ludzie tak są do kłamstwa nawykli, tak żyć bez niego nie mogą, że im się śmiesznym i dziwakiem wydaje człowiek, który odważa się wyminąć konwencjonalne, utarte koleje blagi. Będąc jeszcze studentem, Włodzimierz nie starał się nigdy od żadnej zasłużonej nagany uwolnić zmyśleniem, udaniem lub kłamstwem. Gdy spóźnił się, opuścił godzinę szkolną, lub nie nauczył lekcji, nie starał się nigdy praktykowanym ogólnie przez studentów zwyczajem wykręcić pozorną słabością: paluszkiem lub główką, lecz wprost mówił zawsze:

— Zaspałem, panie profesorze, bo czytałem do późna wieczór.

— Nie nauczyłem się, bom myślał, że nie będę jeszcze dziś pytany.

Pamiętali wszyscy ogromnie zabawny epizod, kiedy profesor filologji zdziwił się, że Rewicz, który do greki nie okazywał zbytniego zamiłowania, zrobił bez błędu zadanie szkolne.

— To nie moja zasługa — rzekł Włodzimierz — odpisałem po większej części od kolegi.

Profesorowie jednak i koledzy lubili Rewicza za tę szczerość i prawdomowność, która sięgała tak daleko, że byłby nawet swój grzech śmiertelny bez wahania każdemu wyjawił.

Rewicz nie miał zbyt słodkiej egzystencji w czasie studjów na akademji górniczej. Koszta utrzymania były znaczne, a stypendjum niewielkie, z którego jednak Rewicz musiał wyżyć koniecznie, bo rodzice ze szczupłej pensji ledwie na opłacenie mu kosztów podróży dalekiej i taks akademickich, zdobyć się mogli. Więc Rewicz klepał biedę, która szczególnie przy końcu miesiąca, gdy wypróżniony zupełnie z szczupłego balastu korab, ostatnim wysiłkiem płynął ku p i e r w s z e m u, uczuwać mu się dotkliwie dawała.

Koledzy, nie wiele lepiej od niego sytuowani, radzili sobie w takich krytycznych wypadkach kredytem, przyrzeczeniem późniejszej zapłaty, na co zamożni gospodarze, ciągnący znaczne zyski i zbogaceni po większej części na akademikach, chętnie się godzili i niezbyt natrętnymi byli wierzycielami. Rewicz jednak tą drogą życia sobie ułatwiać nie chciał. Obliczył dokładnie, że jeżeli w tym miesiącu żyć będzie à conto, w drugim, gdy odda, uszczupli się pensja i trzeba będzie ten proceder już wcześniej zaczynać, co rychło wytrąciłby go mogło z równowagi, bo z żadnej strony niespodzianek w pomocy nadzwyczajnej spodziewać się nie mógł. W takich dniach krytycznych nieraz można było w porze obiadowej spotkać Rewicza, jak po wypiciu herbatki z bułeczką szedł na daleki spacer, by uzupełnić resztę *menu* widokiem pięknej przyrody. Koledzy narzucali mu się nieraz sami z kredytem, wyłapawszy mizeraka na takiej przechadzce.

— Masz, Włodek, oddasz mi później.

— Nie oddam, bo nie będę miał z czego.

— No to, jak będziesz miał.

— Kiedy ja nigdy nie będę miał więcej, bo się sukcesji nie spodziewam.

I poradź tu sobie z takim kozłem upartym, napęczniałym prawdomownością, który z zaciętością maniaka powtarzał wciąż w kółko jedno i to samo.

Raz jednak ten jego upór i ta kłamstwofobia, doprowadziły wszystkich do pasji.

W dzień wolny od wykładów urządzili koledzy gremjalną wycieczkę w górę do K a t a r i n e n r u h e, gdzie była gospoda, słynąca ze znakomitej wiejskiej kawy. Rewicz zdecydował się na zrobienie w budżecie swoim tego niezwykłego wyłomu i wziął udział w wycieczce, z czego ucieszono się niezmiernie, bo był towarzyskim, wesołym, lubym kolegą. Humory sięgały do zenitu, zwłaszcza, że w K a t a r i n e n r u h e znalazły się dwa ładne buziaki, córki gospodarza: F r ä u l e i n K a t i i R e s i, które, dowiedziawszy się, że Rewicz już jest narzeczonym, nie na żarty zagięły parol na ładnego chłopca i jak dwie N i x y alpejskie kokietowały go przez cały wieczór, na co jednak snać bardzo pobłażliwy f a t e r, zwany powszechnie „Starym Żorżem“ wcale gniewnem nie rzucał okiem.

Wracano po zachodzie słońca, patrząc długo, z zachwytem na złoto purpurową kulę, zniżającą się zwolna z towarzyszeniem wszystkich tęczowych refleksów w opalowych toniach rozlanej szeroko mgły, ponad którą szczyt K a t a r i n e n r u h e wznosił się, jak rafa nadmorska.

Byli już wszyscy prawie u stóp góry, kiedy po śpiewach wesołych i licznych próbach wielokrotnego e c h a, zeszedł dyskurs na pyszną kawę, która mimo trudnych warunków egzystencji w tak wysoko położonej gospodzie, kosztowała tylko 32 centy.

— Jakto 32 — zawołał Rewicz — dwadzieścia ośm, nie 32; ja zapłaciłem tylko 28 centów.

— Boś ty miał może protekcyjną cenę przez Kati i Resi.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

ścianom, uskarżającym się dziś na brak ziemi, nawet wszystkich gruntów dworskich, rządowych i apanażowych, nie przyczyni się do zdwojenia ich nadziałów. Tymczasem podwojenie ludności nastąpi już za lat 40 i wówczas ludność włościańska znajdzie się w tem samem co dziś położeniu co do obszaru nadziałów. Oczywista więc, że nie tu leży rozwiązanie kwestji agrarnej. Inne liczby wskazują, gdzie ono leżeć może. W Rosji na jednostkę ludności przypada 2·58 dzies. gruntów, w Niemczech — 0·88 dzies., w Belgji — 0·44 dzies., ale za to w Rosji odsetek analfabetów równa się 68 prc., gdy w Finlandji 1·4 prc., a odpowiednio zbiory z jednostki obszaru są w Rosji pięć razy mniejsze, niż w Belgji i trzy razy mniejsze, niż w Niemczech. Bez względu na to, Rosja wywozi zagranicę ogromne ilości zboża; w jakim jednak stopniu wywóz ten stanowi istotny „nadmiar“ wytwórczości, świadczy zestawienie spożycia zboża na jednostkę ludności: w Stanach Zjednoczonych równa się ono 61·9 pudów, w Danji — 27 pud., we Francji — 33·6, w Niemczech — 27·8 pud., podczas gdy w Rosji — 18·8 pud. zboża rocznie, co też powoduje takie objawy, jak np. „sen zimowy“ w gub. pskowskiej, kiedy ludność całych wsi stara się po godzin 20 na dobę spędzić w łóżku, aby w ten sposób zaoszczędzić energję życiową i zmniejszyć możliwie rację dzienną, niezbędną do utrzymania się przy życiu.

W jakim stanie jest przemysł, ten w swoim czasie Benjaminek polityki finansowej rosyjskiej, wskazuje najlepiej rezultat ankiety, przeprowadzonej przez p. Hocka, dyrektora fabryki rur w Jekaterynosławiu. Z danych, nadesłanych przez 32 największe przedsiębiorstwa metalurgiczne i mechaniczne na południu Rosji, okazuje się, iż w ciągu ostatnich lat 4, obok 13·5 miljonów rubli dywidendy, wypłaconej akcjonarjuszom przez jedną część przedsiębiorstw, inne poniosły straty 13·9 miljonów rubli, co czyni, iż naogół ta grupa przedsiębiorstw, reprezentująca niemal „elitę“ przemysłu wielkiego w centrum Rosji przemysłowej, dała straty 400 000 rubli.

## Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

*Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.*

## KRONIKA

**Djarjusz lwowski.**

Sobota, 8 lipca.

Teatr miejski: „Dom warjatów“, krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali ratuszowej: Odczyt Andrzeja Niemojowskiego: „O Palestynie“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem: Wystawa koszykarska. Od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

**Kalendarz.** Sobota (8): Elżbiety król. Chwalimira. — (25): Fewronyi. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 53.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +14° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, częste opady, miernie ciepło; w Galicji zachodniej: Zmiennie, wietrzno, wzrastająca ciepłota, polepszenie.

**Komisja apelacyjna** w sprawach podatku osobisto dochodowego. Wczoraj wieczorem komisja apelacyjna w sprawach podatku osobisto dochodowego ukończyła swą pierwszą tegoroczną sesję. Obrady komisji odbywały się tak samo jak w latach poprzednich, w czterech subkomisjach. Udział w nich brali następujący członkowie: Mieczysław hr. Borkowski, Marjan Dydyński, Adam Fink, Adam hr. Gołuchowski, August Gorayski, Stanisław Gniewosz, Zygmunt Holzer, Samuel Horowitz, dr. Jan Hupka, Modest Karatnicki, dr. Władysław Kraiński, dr. Natan Löwenstein, Józef Męciński, dr. Witold Miliewski, Walery Olszewski, Alojzy Reicher, Henryk Schwarz, Jan Skublicki, Stanisław hr. Stadnicki, Tadeusz Starzyński, dr. Jan Steczkowski, dr. Ferdynand Wilkosz, Kornel Winter, Atanazy Zajączkowski, Bolesław Żardecki. Oprócz obrad subkomisji odbyły się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Korytowskiego dwa posiedzenia plenarne, celem omówienia kwestyj zasadniczych i rozstrzygnięcia spraw ważniejszych, wymagających uchwały pełnej komisji.

Na sesji tej załatwiono 4235 odwołań, dotyczących przeważnie roku 1904.

Nieznaczna reszta spraw rekursowych z roku ubiegłego, zwrócona komisjom szacunkowym do uzupełnienia, rozstrzygnięta zostanie na tegorocznej sesji jesiennej, łącznie z odwołaniami przeciw wymiarom podatku osobisto-dochodowego na rok bieżący.

**Prowincjałem** zgromadzenia OO. Franciszkanów na odbytej we Lwowie kapitule wybrany został ks. Peregryn Haczela, profesor św. Teologji, dotychczasowy gwardjan konwentu krakowskiego.

**Zawarcie ugody.** Stow. upoważ. budowniczych i majstrów odbyło wczoraj po południu poufne zgromadzenie, na którem jednomyślnie uchwalono przyjąć umowę, zawartą z delegatami robotników dnia 1 bm., tz., że przyjęto cenę minimalną dla wyzwolonych czeladników murarskich po 3·30 kor. zamiast po 3 kor., a dla czeladników ciesielskich po 3·10 k. zamiast 2.80 kor.

**Zmiana własności.** Dobra Woziłow, w pow. buczackim, nabyła od dotychczasowego właściciela na licytacji, odbytej dnia 27 z. m. w sądzie stanisławowskim, p. Zenobia z hr. Łosiów Bogdanowiczowa, za cenę 241.600 kor.

**Porządny lokator.** Pan Jakób Kunst, trafikant, posiadający swój sklep przy ul. Dominikańskiej 5, zamieszkały zaś w domu pod l. 30 przy ul. Bolmów powracał jak zwykle wczoraj dopiero około 12 godziny w nocy z trafiki do domu. Nie chcąc płacić strożowi „szperki“ t. j. lokatorskiego obola za otworzenie bramy, oszczędny pan Kunst wpadł na na wcale oryginalny pomysł. Oto zawołał przez okno swą małżonkę panią Jetli Kunstową i polecił jej, aby mu bramę otworzyła. Pani Kunstowa, powolna mężowemu wezwaniu, udała się do sieni i za pomocą żelaznej sztaby, oderwała kłódkę zamykającą bramę od wnętrza. Operacja ta narobiła w kamienicy tyle hałasu, że obudzeni stróż i lokatorowie pobiegli do sieni, gdzie ujrzeli panią Jetli z rozbitą kłódkę w ręce. Na odgłos rozbijanego zamka, nadbiegł na miejsce również i patrolujący ulicą policjant, tak, że rzadki widok wyłamującej zamek kobiety, miał wielu spektatorów, co znowu wprawiło pana Jakóba w taką pasję, że wszystkim obecnym przy tem, począwszy od stróża a skończywszy na policjancie, srodze nawymyślał. I ostatecznie zrobił pan Kunst zły interes, gdyż wprawdzie nikla za szperkę strożowi nie zapłacił, natomiast posiedzi dni parę za obrazę policjanta i stróża, a żona jego za rozbicie cudzej kłódki, którą w dodatku odkupić będzie musiała.

**Brzydkie oszustwo.** Dnia 3 bm. zmarła na Jałowcu (za Łyczakowską rogatką) Teofila Manekowa, roznosicielka gazet. Niejaka Michalina Cenglowa, żona szewca, dowiedziawszy się o tem, postanowiła wykorzystać ten bolesny dla pozostałych po zmarłej dzieci wypadek na swoją korzyść. W tym celu, chodzić poczęła po tych domach na Łyczakowie, w których znano zmarłą roznosicielkę i przedstawiając się jako siostra zmarłej, wyłudzała składki na jej pogrzeb. Ile w ten sposób zebrała, niewiadomo, sprawdzono natomiast że tu i ówdzie dawano jej koronowe datki. Rozumie się uzyskane w ten sposób pieniądze, użyła Cenglowa na swoją korzyść. Wczoraj wyszło oszustwo na jaw i Cenglową aresztowano.

**Pożar sufitowy.** Z powodu wadliwego przeprowadzenia odprowadzającej dym z kuchni blaszanej rury, zajęła się wczoraj o godzinie 3 popołudniu ścianka drewniana i sufit II piętra w domu pod l. 26 przy ul. Sykstuskiej, będącym własnością Hirscha Wolfa Mehrera. Straż pożarna po całogodzinnej pracy i po wyrąbaniu ścianki i części sufitu, ugasiła płomienie. Szkoda wynosi przeszło 1000 koron.

**Upadek z drugiego piętra.** Wczoraj około godziny 7 rano, spadł z okna II piętra domu pod l. 63 przy ul. Łyczakowskiej na bruk podwórza 2 letni Oleś Młodnicki, syn czeladnika rzeźnickiego i odniósł ciężkie obrażenia na głowie, boku i nogach. Padając, dziecko spadło nasamprzód na niżej położony daszek blaszany, przez co siła upadku osłabła. Powodem nieszczęścia, źle zamykające się okno.

**Kronika krakowska.** (Telefonem). *Nowa Reforma* donosi z Wiednia, że przybyła tam deputacja profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby wobec zamiaru rządu przyznania na potrzeby uniwersytetów znaczniejszej kwoty, przedstawić potrzeby Uniwersytetu Jagiellońskiego. W skład deputacji wchodzą: rektor Cybulski, oraz dziekani Browicz i Witkowski. Żądają oni, oprócz nowego gmachu dla bibljoteki jagiellońskiej, budowy kliniki lareongologicznej i psychjatrycznej, nowego gmachu dla szkoły położnych, oraz innych mniejszych adaptacyj. Na cele te będzie potrzeba około 4 miljonów koron.

Strejk żydowskich robotników blacharskich, po tygodniu trwania, zakończył się wczoraj. Majstrowie zniżyli czas pracy z 12 na 10 godzin, a podwyższyli płacę o 12%.

**Miljonowy zapis,** bo 3,000.000 marek, uczynił zmarły w Niemczech Maurycy Gimon dla żydów. Zapis ma na celu odciąganie żydów od handlu i szerzenia wśród nich na wielką skalę: pracy fabrycznej, rzemiosł, rolnictwa i ogrodnictwa.

**Nowe nazwy świąt we Francji.** Francuska Izba deputowanych uchwaliła na wniosek Richarda przechrzczenie nazw niektórych ważniejszych dni świątecznych. Wniebowstąpienie Pańskie nazwano „Świętem kwiatów“, Wniebowzięcie N. P. Marji „Świętem żniwa“, dzień Wszystkich Świętych „Dniem pamięci“. Boże Narodzenie „Świętem rodzinnem“. Nawet więc i nazwom świąt nie darowano!

## Z kraju.

**Brzeżany.** (*Samobójstwo*). 21-letni praktykant aptekarski, Jarosław Korduba, syn tutejszego gr. kat. dziekana, ks. Teodora Korduby, wyszedłszy na górę Storożyska ad Brzeżany, odebrał sobie tam życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce. Powodem samobójstwa miało być zboczenie umysłowe.

**Husiatyn.** (*Samobójstwo starca*). W Liczkowicach odebrał sobie życie przez uduszenie się sznurem, który za pomocą założonego kija około szyi zakręcił, 85-letni Jan Kuchniak. Przyczyną samobójstwa, jak opowiadają sąsiedzi, miały być nieporozumienia rodzinne.

**Komarno.** (*Morderstwo dla rabunku*). W Pohorcach zamordowano w nocy tamtejszego leśnego 52-letniego Josla Fischmanna. Mordercy zrabowali zmarłemu 50 koron. Jako silnie podejrzanych o spełnienie zbrodni, aresztowano dwóch włościan, Jana Stangórskiego i Mikołaja Damskiego.

**Mościska.** (*Zamach samobójczy*). W budynku tutejszego starostwa usiłował onegdaj odebrać sobie życie w miejscu ustępowem, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, żołnierz 10 pułku artylerji korpuśnej z Przemyśla, Romuald Lerch. Rannego w stanie groźnym odstawiono do szpitala garnizonowego w Przemyślu. Powód samobójstwa nieznany.

**Rzeszów.** (*Samobójstwo ucznia*). Wystrzałem z rewolweru odebrał tu sobie życie eksternista VI klasy II gimnazjum, 21 letni Jan Gamoń, syn włościanina z Tarnobrzega. Powodem samobójstwa, jak się okazało z listów, pozostawionych do kolegów i rodziców, było rozdrażnienie nerwowe.

(*Śmierć w płomieniach*). W tych dniach spaliła się w Chmielniku zagroda włościanina Bartłomieja Surza. W płomieniach zginął 4-letni chłopak Stanisław Ciupak.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **90 letnia sparaliżowana i na pół ciemna** staruszka, żyła przez ostatnich 5 lat, dzięki szlachetnej ofiarności miłosierdzia czytelników „Dziennika Polskiego“. Złożone przez nich łaskawie fundusze na rzecz tej nieszczęsnej zgrzybiałej kobiety, były w skromnych datkach miesięcznych jej udzielane. Ale fundusze te już niestety wyczerpały się i na sam ostatek ciężko skołotanego jej żywota, grozi biednej skrajna nędza! Apelujemy przeto ponownie do serca ofiarodawców, aby pospieszyli z najmniejszymi bodaj datkami na rzecz sędziwej kaleki, czem zapewnią jej byt jaki taki, zanim Bóg łaskawy śmierć na nią zeszle i uwolni ją od mąk doczesnych.

Wszelkie datki zechcą litościwi czytelnicy przesyłać do naszej Administracji pod napisem: „dla 90 letniej kaleki“.

* **Walne zgromadzenie Tow. pol. młodz. ręk.** im. J. Kilińskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 9 lipca br. w lokalu Towarzystwa przy ul. Akademickiej l. 8, początek o godz. 10 rano w razie braku kompletu odbędzie się powtórne zgromadzenie przy jakimkolwiek komplecie o godz. 11-ej z tym samym porządkiem dziennym.

* **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia przemysłowego malarzy pokoi, szyldów, lakierników i farbiarzy, odbędzie się w poniedziałek dnia 10 lipca b. r. o godzinie 6 wieczór w kancelarji Izby rękodzielniczej (Ratusz II piętro). Na wypadek, gdyby na powyższem Walnem Zgromadzeniu nie zebrała się ilość członków, przeto powtórne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu tym samym o godzinie 7 wieczór w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym przy jakimkolwiekbądź komplecie.

* **Wystawa przemysłowa w Zakopanem.** Komitet wystawy i Jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie za materjalne poparcie wystawy następującym instytucjom: Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie (1000 K) Gminie Zakopane (800 K) Magistratowi w Tarnopolu (200 K) Radzie powiatowej w Nowym Targu (100 K) Radzie pow. w Żywcu (50 K) Radzie pow w Brzeżanach (50 K) Radzie pow w Tarnopolu (50 K) Radzie pow. w Brzesku (50 K) Kasie oszczędności w Tarnopolu (50 K) Magistratowi w Jarosławiu (50 K) Radzie pow. w Krakowie (30 K) Radzie pow. w Samborze (25 K) Radzie pow. w Wadowicach (25 K) Radzie pow. w Cieszanowie (25 K) Radzie pow. w Tarnowie (20 K) Radzie pow. w Chrzanowie (20 K) Magistratowi w Bełzie (20 K) Radzie pow. w Grybowie (10 K) Radzie pow. w Sokolu (10 K) Magistratowi w Sokalu (10 K) Magistratowi w Myślenicach (10 K) Magistratowi w Dobczycach (10 K) Magistratowi w Lisku (10 K) Magistratowi w Wadowicach (10 K) Magistratowi w Chrzanowie (10 K) Tow. rol. zaliczkowemu w Nowym Targu (10 K) Tow. „Pomoc przemysłowa“ w Dobromilu (5 K). P. Jan Okocimski złożył na cele wystawy (1000 K).

**Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.**

Dla 90-letniej staruszki: A. G. 1 k, Z. Witosławska z Kołomyji 2 kor.

Dla ciemnego b. organisty p. F. H. 3 k.

Dla staruszki wdowy, złożył p. X. D. 2 kor.

Dla rannych rodaków pod zaborem rosyjskim, p. J. T. 5 kor.

## NOTATKI literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś w sobotę, „Dom warjatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufs'a.

Jutro w niedzielę, wieczorem o godzinie 7½ „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, przez Franciszka Domnika; muzyka M. Świerzyńskiego.

W poniedziałek, teatr zamknięty.

**Z Paryża** donoszą, że mieszkający tam od dawna stale znakomity pianista polski, Zygmunt Stojowski, powołany został do Nowego Jorku dla objęcia profesury w tamtejszem konserwatorjum.

**„Goniec mazurski“**, pismo, poświęcone sprawom politycznym i społecznym ludu mazurskiego w Prusiech Zachodnich, zaczęło wychodzić w Ostrudziu trzy razy na tydzień. Do pisma tego dodawany jest dodatek bezpłatny *Poselstwo prawdy.* Wydawcą jest p. Szczepan Karaś. Przez lat kilka nie było pisma polskiego dla Mazurów protestanckich.



## Powitanie nowego prezydjum miasta przez grono magistratu.

**Lwów**, 8 lipca.

Wczoraj o godz. 12 w południe zebrali się w Biurze prezydjalnem szefowie biur, kierownicy zakładów miejskich i komisarze dzielnicowi celem złożenia nowowybranemu prezydjum miasta gratulacyj. Imieniem urzędników przemówił do pp.: Michalskiego, Rutowskiego i Ciuchcińskiego dyrektor magistratu p. Lukas w te słowa: Czyniąc zadość głębokiej potrzebie serca, stajemy dziś przed Wami, dostojni panowie z prezydjum, aby złożyć życzenia nasze najszczersze z powodu nadania wam tak zaszczytnych godności w naczelnym zarządzie naszego miasta i aby w imieniu gremjum magistratu i kierowników samoistnych działów administracji miejskiej powitać was na temi miejscu, jako naszych nowych zwierzchników i wyrazić radość, że berła prezydjum stolicy kraju dostały się w ręce najzacniejszych i najbardziej do tego grodu przywiązanych obywateli.

Świadomi jesteśmy wszyscy, że obowiązki prezydjum stolicy kraju, że warunki działania zarządu miejskiego we Lwowie, na którego czele odtąd stajecie, są wyjątkowo ciężkie i pełne odpowiedzialności i wymagać będą zupełnego poświęcenia się na usługi gminy i całkowitego oddania się sprawom administracji miejskiej, z drugiej zaś strony wymagać będą wytężonej i usilnej pracy wszystkich czynników zarządu miejskiego. Tej pracy nie poskąpimy wam nigdy i w imieniu zebranych tu kolegów mogę złożyć to zapewnienie, że znajdziecie w nas zawsze chętnych z dobrą wolą i wiarą działających współpracowników. W usiłowaniach waszych zaś, zdążających bądź to do podniesienia interesów ekonomicznych gminy, bądź to do podniesienia i uświetnienia miasta, liczyć możecie panowie w całem waszem urzędowaniu zawsze na pomoc naszą zarówno lojalną i szczerą, jak i gorliwą.

Prezydent p. Michalski podziękował za życzliwe wyrazy powitania i za przyrzeczenie gorliwości w pracy.

Wiceprezydent dr. Rutowski podniósł, iż wprawdzie krótko zasiada w Radzie, ale na podstawie doświadczenia przyszedł do przekonania, że jest to magistratura, która może zająć pewne stanowisko w tym kraju. Urzędnicy i szefowie departamentów magistratu odznaczają się wielką wiedzą fachową i zupełnem oddaniem się interesom gminy, a 99 procent zarzutów, podnoszonych przeciw nim, można odeprzeć jako zupełnie nieuzasadnionych. Wyszedłem — rzekł dr. Rutowski — ze świata publicystycznego, ale danem mi było jako urzędnikowi najwyższej magistratury krajowej poznać zbliska sprawność wielu urzędów miejskich w kraju, a na podstawie nabytego tą drogą przekonania, twierdzę, że magistrat ten jest jak najlepszy. Są pewne niejasności kompetencyjne, ale niejasności te dadzą się usunąć. Mam to przekonanie, że wspólna praca nasza przyniesie pożytek miastu i przyczyni się do jego rozwoju.

Na tem przyjęcie się zakończyło.

* * *

Nowe prezydjum miasta obejmie urzędowanie dopiero po zatwierdzeniu wyboru prezydenta miasta przez cesarza i po złożeniu przez p. Michalskiego przysięgi w ręce namiestnika. Aż dotąd rządy miasta sprawować będą pp. Michalski i Ciuchciński jako członkowie dawnego prezydjum.

## Wielka katastrofa kolejowa.

W ubiegłym tygodniu — jak doniosły telegramy — pociąg „express“ kolei Lake-shore (pomiędzy Nowym Jorkiem a Chicago) rozbił się w pobliżu stacji Mentor (w stanie Ohio). Katastrofa ta, z której ani jeden z pasażerów nie wyszedł cało, a przeszło 20 osób zostało zabitych, zwrócił uwagę na stosunki kolejowe w Ameryce północnej. Charakterystyczną cechą tych stosunków jest lekkomyślność, z jaką towarzystwa kolejowe amerykańskie traktują bezpieczeństwo pasażerów. W Ameryce — jak wiadomo — niema kolei państwowych, lecz wyłącznie tylko prywatne, które konkurują ze sobą rozmaitymi sposobami. Z Nowego Jorku do Chicago idzie siedm linij kolejowych. Konkurencja powoduje, że właśnie na kolejach tych nie ma stałego rozkładu jazdy; zarządy kolejowe ubiegają się, aby szybkością pociągów prześcignąć swych konkurentów. Najszybszym ze wszystkich pociągów, krążących pomiędzy Nowym Jorkiem a Chicago rozmaitemi liniami był właśnie pociąg „expres“ na linji Lake-shore; przebiegał on przestrzeń 2.700 kilometrów w ciągu 17 godzin, gdy tymczasem inne pociągi kurjerskie tę samą przestrzeń przebywają w ciągu 24 godzin. „Ekspres“ składał się z trzech wielkich wagonów, urządzonych z wielkim komfortem; prócz salonu, bufetu i t. p. urządzeń, była czytelnia, biuro stenograficzne i telegraficzne, łazienki, a nawet salon fryzjerski.

Pociąg ten, nadzwyczaj drogi, służył przeważnie potentatom giełdowym, załatwiającym osobiście interesy, a zabierał niewielką ilość osób, około 50—60. Szedł on z przeciętną szybkością 130 kilometrów na godzinę. Linie konkurencyjne, zazdroszczące kolei Lake-shore powodzenia, również poczęły przyspieszać bieg swych pociągów. Lake-shore nie dała się wyprzedzić. Gazety opisywały w długich artykułach szczegóły tych karkołomnych wyścigów, które skończyły się katastrofą. W rozbitym pociągu jechało 64 osób, prócz służby. Byli to prawie sami miljonerzy i najbogatsi kupcy. Na stacji Mentor pociąg skutkiem złego ustawienia zwrotnicy wpadł na „tor ślepy“, biegnąc z szybkością 160 kilometrów, był bowiem opóźniony. Linja w miejscu katastrofy szła pochyło. Lokomotywa uderzyła o poprzecznicę na końcu toru, rozbiła ją i zaryła się w ziemi. Tender rozwalił kocioł i ognisko. Idący za tenderem wagon sypialny rozbił się w drzazgi; nikt stamtąd żywy nie wyszedł. Dwa następne wagony spiętrzyły się na sypialnym, tworząc stos, płonący od ognia z lokomotywy. Katastrofa zdarzyła się o godz. 9 wieczorem na stacji odludnej; przez kilka godzin czekano na pomoc z sąsiednich stacyj.

## Rada państwa.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

### Posiedzenie Izby poselskiej.

**Wiedeń.** Po przemowie Pattaja powstał prezydent ministrów Gautsch i powiedział:

**Mowa br. Gautscha.**

Imieniem rządu mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie: Rząd uważa upaństwowienie kolei północnej im. cesarza Ferdynanda, kolei „Towarzystwa kolei państwowych“, dalej austrjackiej północno-zachodniej kolei i południowo-niemieckiej łączącej kolei a ewentualnie kolei Wiedeń-Aspang — za cel, do którego należy dążyć wszelkimi środkami i do osiągnięcia którego rząd dołoży wszelkich usiłowań. Dlatego podejmie rząd bezwłocznie pertraktacje z temi kolejami. Gdyby rokowania z poszczególnemi przedsiębiorstwami okazały się bez widoków, rząd z całą energją dążyć będzie na drodze prawnej do wyjaśnienia stosunku. (Żywe oklaski). Rząd zwłaszcza w wypadku, gdyby żądania prywatnych kolei, czy to z finansowych czy z prawnych powodów okazały się nie do przyjęcia — zrobi w pełni użytek z praw, jakie państwu pod względem koncesyj i kontraktów w sprawie wykupna dotyczącyj linij kolejowych przysługują.

Dla akcji upaństwowienia finansowy efekt kolei będzie musiał być w tym kierunku uważany za decydujący, że wydane przez rząd dla uniknięcia finansowego deficytu zarządzenia doznają zatwierdzenia legislatywy. Prezydent ministrów oświadcza, że rząd przy organizacji służby na nowo pozyskanych linjach zupełnie odpowie narodowym potrzebom, dalej potrzebom ruchu i względom handlowym.

Do tego pragnie jeszcze mowca dodać kilka ogólnych uwag: Daleki jestem od tego, by ujmować wielkich zasług tym mężom, którzy dokonali ze skutkiem trudnego dzieła nabycia wielkich kolei prywatnych na własność państwa, jednakowoż nie możemy zaprzeczyć faktowi, że dotychczasowa organizacja i prowadzenie kolei nie w pełni odpowiadało oczekiwaniom, które słusznie pod względem finansowym i gospodarczym żywić można było. (Oklaski).

Uważam, że powodem braków w istniejących urządzeniach było to, iż w obrębie ruchu nieco zbyt biurokratycznie administrowaliśmy. (Oklaski).

Sądzę, że właśnie tu nowe swobodniejsze formy muszą być zaprowadzone, ponieważ tylko wtenczas naszemu handlowi i obrotowi będziemy mogli nadać te rozmiary, które w dzisiejszych gospodarczych stosunkach są niezbędne. (Oklaski).

Rząd dlatego nie zaniedba przedkładając wnioski co do upaństwowienia kolei przedstawić parlamentowi swego programu w tym względzie.

Sądzę, że w ten sposób służę wiernie gospodarczym interesom Austrji. (Powszechne oklaski, mowca odbiera liczne gratulacje).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby po przemówieniu kierownika ministerstwa kolejowego Vrby, dyskusję zamknięto. Generalny mowca *contra* p. Ellenbogen zarzucał byłemu ministrowi kolei Wittekowi, że postąpił niekonstytucyjnie przekraczając kredyt, wyznaczony przez Izbę na budowę kolei alpejskich o 65 miljonów koron. Przekroczenie to powstało głównie z tego powodu, że dr. Wittek nie stawiał oporu przesadnym żądaniom władz wojskowych. Znakomitym naszym technikom nie można czynić żadnych zarzutów. Upadek Witteka, którego biurokratyzm potępił nawet prezydent gabinetu, powitany został w całej Austrji z entuzjazmem. Wittek był tym, który najwięcej nadużywał § 14. Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

### Z komisyj.

**Wiedeń.** Komisja zapomogowa obradowała dziś nad szeregiem wniosków nagłych w sprawie udzielenia zapomóg z powodu klęsk elementarnych. P. Kaiser żalił się na brak odpowiedniej proporcji w rozdziale przy rozdziale kredytów zapomogowych i żądał zmian w tym kierunku. W dyskusji prawie wszyscy członkowie komisji również żalili się na przeprowadzenie akcji zapomogowej w ostatnich latach.

Zastępca rządu szef sekcji Roża dał żądane wyjaśnienia o sposobie przeprowadzenia tej akcji. Mowca oznajmia, że jest także rozważana myśl zaprowadzenia państwowego ubezpieczenia od szkód elementarnych. Jednakże centralizacja takiej instytucji natrafia na przeszkody ze względu na różnorodność stosunków w poszczególnych krajach.

Komisja uchwaliła sprawę zapomogową załatwić jeszcze w bieżącej sesji.

### Z Izby panów.

**Wiedeń.** W Izbie panów ks. Windischgraetz, zagaiwszy wczorajsze posiedzenie, poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu wczoraj członkowi Izby panów profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego Dr. Nothnaglowi. Następnie Izba panów, przyłączyła się do uchwały Izby poselskiej w sprawie uznania komisji przemysłowej za nieustającą. Nadto uchwalone przez Izbę posłów przedłożenie o handlu domokrążnym załatwiono w drugiem i trzeciem czytaniu, jednak z niektóremi zmianami przy § 12 i 16, mianowicie: § 12 uchwalono według orzeczenia komisji Izby panów, aby prawo zatwierdzania uchwały gminnej o zakazie domokrąźstwa przysługiwało ministerstwu handlu a nie jak uchwaliła Izba poselska, politycznym władzom krajowym. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się w piątek 14 b. m.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Złożone wczoraj w Izbie oświadczenie br. Gautscha wywarło na Kole polskiem bardzo dobre wrażenie, mianowicie te ustępy, w których br. Gautsch zapowiada, iż rząd z całą stanowczością przystąpi do akcji upaństwowienia kolei prywatnych.

## Wojna Japonji z Rosją.

### Zdobycze japońskie.

Urzędowy organ ministerstwa marynarki *Kotlin*, wychodzący w Kronsztadzie, podaje następujący spis dokładny okrętów handlowych, pochwyconych przez Japończyków od wybuchu wojny do dnia 24 maja, to jest do bitwy pod Tsuszimą. Statki te rosyjskie są następujące: „Mukden“, „Arguń“ i „Mandżurja“, należące do zarządu kolei wschodnio-chińskiej; „Jekaterynosław“, należący do floty dobrowolnej; „Mandżurja II“, należąca do Towarzystwa żeglugi rosyjsko-wschodnio-azjatyckiej, oraz okręty prywatne: „Rosja“, „Mikołaj“, „Aleksander“, „Michał“, „Kotik“, „Juljada“, „Leśnik“, „Nadzieja“, „Bobrik“ i

„Torria“, razem tedy okrętów handlowych rosyjskich 15.

Okręt francuski pochwycony został tylko jeden: „George“. „Okrętów niemieckich 5: „Fuping“, „Parosz“, „Sewerus“, „Romulus“, „Wilhelmina“. (Ten ostatni okręt był faktycznie holenderskim). Okrętów angielskich 17: „King Arthur“, „Nigrettia“, „Rosseby“, „Lethington“, „Bawtru“, „Uakbu“, „M. S. Dollar“, „Wyefield“, „Pollo“, „Seotsman“, „Sylwania“, „Powderman“, „Easlig“, „Abbey“, „Vnus“, „Aphrodite“ i „Harbaton“. Okrętów austrjackich dwa: „Burza“ i „Siam“. Okrętów szwedzkich cztery: „Wegga“, „Industrie“ (ratunkowy), „Tacoma“ (faktycznie amerykański) i „Henry Bolckow“ (faktycznie norweski).

Ogółem tedy w rękach japońskich znalazło się 55 okrętów handlowych, ogólnej pojemności 136.489 tonn, że zaś sądy morskie w Japonji orzekły niesłuszność konfiskaty jedenastu parowców pojemności ogólnej 27.589 tonn, przeto pozostały im jeszcze 44 okręty pojemności ogólnej 108.909 tonn zarejestrowanych.

*(Telegramy Dziennika Polskiego).*

**Petersburg.** Agencja telegraficzna zaprzecza doniesieniu pochodzącemu ze źródeł japońskich, jakoby generał Miszczenko naruszył neutralność Mongolji.

# Bunt na „Potemkinie“.

### „Kniaź Potemkin“ i prawo międzynarodowe.

Jedno z pism wiedeńskich podaje następujący pogląd na stanowisko zbuntowanego pancernika „Kniaź Potemkin“ względem wymagań prawa międzynarodowego.

Dopóki — czytamy tam — „Potemkin“ krążył po wodach rosyjskich, dopóty należało uważać bunt załogi jego tylko za czyn, skierowany przeciwko zwierzchności rosyjskiej i prawu rosyjskiemu. Zwłaszcza, gdy okręt znajdował się na pełnem morzu, nie zaczepiając innych okrętów, bunt marynarzy jego nie miał żadnego znaczenia dla mocarstw. Inaczej atoli przedstawia się rzecz, skoro „Potemkin“ wjechał na wody rumuńskie, tj. zbliżył się na odległość strzału działowego od wybrzeży Rumunji. Jeżeli istotnie zbliżył się na taką odległość od Constanzy i groził strzelaniem do miasta w razie nieotrzymania żądanych zapasów żywności oraz węgli, to nie mamy już do czynienia z buntem, lecz z groźbą, stanowiącą czyn nieprzyjacielski i gwałtowny, skierowany przeciwko państwu obcemu.

„Potemkin“ nie posiada już papierów okrętowych w porządku i nie jest uprawniony do używania flagi rosyjskiej. Z tego choćby względu istnieje podstawa do uważania go za statek korsarski. Prawo międzynarodowe bowiem zaznacza, że okręt nie posiadający papierów i flagi, a popełniający gwałt lub grożący nim, musi być uważany za rozbójnika morskiego i odpowiednio traktowany. Według prawa międzynarodowego również, czyn gwałtowny, skierowany przeciwko wybrzeżom, uważany jest za jedno z rabunkiem na morzu. Nawet wówczas, gdy gwałt popełniono nie w celu zagarnięcia ruchomości cudzych, musimy uważać go za zbrodnię, nie będącą, co prawda, korsarstwem w ścisłem tego słowa znaczeniu, posiadającą atoli wszelkie cechy korsarstwa.

To też zgodnie z brzmieniem międzynarodowego prawa morskiego, Rumunja byłaby zupełnie uprawniona na groźbę „Potemkina“ odpowiedzieć gwałtem, a nawet wogóle wystąpić zbrojnie przeciwko okrętowi zbuntowanemu, gdyż okręt wojenny każdego państwa ma prawo zatrzymywać i rewidować okręty winne zbrodni, korsarstwa lub nawet tylko o nią podejrzane, korsarzy zaś aresztować i wydać sądom swojego kraju, które muszą korsarzy osądzić i ukarać według praw w kraju obowiązujących. Z drugiej wszakże strony w razie ujęcia załogi „Potemkina“, Rumunja nie miałaby prawa sądzić jej i karać za bunt na okręcie i musiałaby, zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego, traktować marynarzy ujętych jako dezerterów.

*(Telegr. „Dzien. Polsk.“)*

**Feodozja.** „Potemkin“ pozwolił angielskiemu okrętowi węglowemu opuścić port, poczem wypłynął na pełne morze. W mieście panuje spokój.

**Feodozja.** Kontrtorpedowiec rosyjski, ścigający „Potemkina“, zawinął tu wczoraj, a nabrawszy węgla, puścił się w dalszą drogę. Załoga jego, złożona z samych oficerów marynarki. Okręt ma rozkaz albo zmusić „Potemkina“ do poddania się, albo wysadzić go w powietrze.

**Stambuł.** Jak słychać, okręt „Potemkin“ zatrzymał jeden parowiec grecki, zabrał mu węgiel i żywność i wystawił asygnatę na koszt rządu rosyjskiego. O pobycie „Potemkina“ chwilowo nic nie wiadomo. Turecki parowiec awizowy czuwa u wejścia do Bosforu. Sześć torpedowców zostało wysłanych prawdopodobnie również celem czuwania w Bosforze. Torpedowiec rosyjski „Sietliwy“, nabrawszy w nocy wody węgla i żywności, wyruszył rano na pełne morze. Okręt Lloyda austrjackiego „Saturn“ przybył tu z Czarnego morza. Po drodze „Potemkina“ nigdzie nie widział. Drugi okręt Lloyda odpłynął onegdaj do portów dunajskich.

W Ildiz kiosku utworzono wojskową komisję nieustającą celem obrad nad ewentualnemi zarządzeniami wobec zajść w portach rosyjskich.

**Constanza.** (Tel. wł.) Pozostawiony tu przez załogę „Potemkina“ majtek Konstantinow opowiada, że na pokładzie „Potemkina“ znajduje się trzech ludzi cywilnych, którzy wydają rozkazy i rządzą całą załogą.

**Berlin.** (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi ze Stambułu, że załoga „Potemkina“ zaangażowała z pewnego angielskiego parowca kapitana I klasy i zapewniła mu dotychczasową płacę.

Łódź torpedowa, wysłana w pogoń za „Potemkinem“, która miała w razie oporu zatopić go, połączyła się z nim i towarzyszy mu obecnie.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Potemkin“ z 2 łodziami torpedowemi jest podobno w drodze do Trebizondy. Kilka tureckich torpedowców otrzymało rozkaz udać się w górę Bosforu i oczekiwać na ten okręt. Wielki rosyjski okręt stacyjny „Zaporożec“, który miał przed wjazdem do Bosforu ewentualne pojawienie się „Potiemkina“ sygnalizować, musiał zawrócić, ponieważ komendant nie ufał załodze.

# Z caratu.

### Ulgi dla zesłańców.

W tych dniach, jak donosi *Słowo* petersburskie, w radzie państwa rozpatrywano i przyjęto projekt ministerstwa sprawiedliwości, omawiający ulgi dla zesłańców i osiedleńców na Syberji. Ulgi polegają na tem, że dozwolone zostanie swobodne zamieszkiwanie w różnych gubernjach danego generał-guberna torstwa i że zesłańcy będą mogli zajmować się handlem.

Po odcierpieniu zaś kary zesłania, osiedleńcy będą mogli przypisywać się do różnych towarzystw włościańskich i mieszczańskich i zamieszkiwać we wszystkich gubernjach i okręgach Syberji, jednak bez prawa opuszczenia jej.

Jednak ulgi te dotyczą jedynie przestępców cywilnych, przestępcy polityczni, oraz skazani za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych i za złe sprawowanie się przez wyroki gmin, posiadać będą prawo dowolnego wyboru miejsca zamieszkania jedynie w granicach powiatu.

### Oficerowie i społeczeństwo.

Pisma petersburskie donoszą, że w imieniu wielu oficerów pułków gwardyjskich i artylerzyckich pewne ich grono złożyło władzom prośbę o pozwolenie na zebranie oficerów, celem omówienia pewnych kwestyj, tyczących się stanowiska oficerów w społeczeństwie. W prośbie tej piszą, że oni, oficerowie, czują się oderwanymi od całego społeczeństwa. Wiele organizacyj społecznych postanowiło ich bojkotować i niejednokrotnie są ponadto obrażani przez osoby prywatne. To ciężkie położenie jeszcze bardziej pogarsza się skutkiem tego, że większość oficerów związana jest ze społeczeństwem związkami pokrewieństwa.

„Czujemy się, jak gdyby w kraju podbitym, a takie położenie staje się dla nas wreszcie poprostu niemożliwem do zniesienia“. Temi słowy kończy się powyższa prośba oficerów.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego).*

### Zaburzenia chłopskie w Besarabji.

**Berlin.** (Tel. wł.) *Lokal Anzeiger* donosi z Petersburga, że w Besarabji wybuchły wielkie niepokoje włościańskie. Włościanie napadają na drobniejsze miasteczka i podpalają je na wszystkich rogach. Oprócz tego napadają także na dwory szlacheckie, dopuszczają się rabunku i gwałtów, a nawet przelewu krwi.

### Rozruchy rezerwistów w Rydze.

**Ryga.** (Tel. wł). Znaczna liczba rezerwistów z Wenden zwróciła się podczas jazdy koleją przeciw oficerom. Wznoszono okrzyki: „Precz z wojną! Nie damy się wziąć!“ Gdy jeden z oficerów zmierzył się do nich z rewolweru, rezerwiści wyrzucili oficerów z pociągu i pojechali dalej z ogromną chyżością do Rygi. Tam zdemolowali dworzec. Gdy ekscedenci chcieli wkroczyć do miasta, by plądrować, zarekwirowano wojsko. Przyszło do krwawego starcia, przyczem 160 osób zraniono.

**Genewa.** (Tel. wł.). Przybyło tu przeszło 200 osób, które uciekły z Rosji przed rozruchami.

# Z Królestwa.

### Bunty wśród żołnierzy.

Po Warszawie krążą pogłoski, iż przed kilku dniami przyszło do krwawych bójek między żołnierzami, wśród których propaganda rewolucyjna czyni coraz większe postępy. W sprawie tej korespondent warszawski *Wieku Nowego* donosi, co następuje: „Od paru tygodni trwa częściowe wysyłanie po szczególnych oficerów i żołnierzy z różnych pułków na daleki Wschód, przyczem idzie na wojnę, jak zwykle oczywiście ten, co się nie zdołał okupić. Taki stan rzeczy przeniknął oburzeniem wybranych do wysłania oficerów i żołnierzy litewskiego pułku gwardji, konsystującego w Warszawie. Wezwani do wyjazdu, ludzie ci oświadczyli stanowczo, że pójdą tylko z całym pułkiem, ale nie, jak barany, wybrane na rzeź. Oświadczenie takie poczytano za bunt i sąd polowy 4 oficerów i przeszło 20 żołnierzy skazał na rozstrzelanie. Ale wyroku nie chciała wykonać ani jedna rota... Wówczas na pola Mokotowskie wezwano kozaków i ci splamili się krwią bratnią. Wnet po egzekucji rzucili się na nich jednak żołnierze litewskiego i t. zw. pruskiego pułku i położyli trupem blisko dwustu, których nocą chowają na Woli. Tak brzmi straszna opowieść, krążąca uparcie po mieście i zdaje się prawdziwa, choć osłaniana oczywiście ścisłą tajemnicą przez władze wojskowe i rząd“.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Budowa dróg wodnych.

**Praga.** *Proger Abendblatt* donosi, że celem utrzymania ciągłości, kontaktu i jednolitości postępowania przy budowie dróg wodnych powołany będzie organ, który będzie nosił nazwę: „Komisja centralna dla spraw budowy dróg wodnych“ w królestwie czeskiem, a to wyłącznie jako organ doradczy. Ma on za zadanie oprócz rozmaitych robót przy budowie dróg wodnych, które mają być w najbliższej przyszłości przedsięwzięte, czuwać, aby przy rozmaitych zmianach, które mają być dokonane, niebezpieczeństwo powodzi nie zostało zwiększone lub przeniesione w inne miejsce. Komitet składać się będzie z reprezentantów: ministerstwa handlu, praskiej ekspozytury dróg wodnych, namiestnictwa, wydziału krajowego, komisji dla kanalizacji Mołdawy i Łaby i krajowej komisji dla regulacji rzek czeskich.

### Kurs pożarnictwa.

**Bochnia.** (Tel. pryw.) Znakomite wyniki wydał zakończony wczoraj kurs pożarnictwa dla straży wiejskich, przeprowadzony przez instruktorów Związku strażackiego pp. Antoniego Szczerbowskiego i Rużyczkę. Na zakończeniu kursu obecne było miejscowe i okoliczne duchowieństwo, przedstawiciel głównego zarządu Towarzystwa kółek rolniczych dr. Dulęba, członkowie rady i wydziału powiatowego, reprezentanci starostwa, rady gminnej i nauczycielstwa, prezes zarządu powiatowego Tow. Kółek rolniczych ks. Franciszek Ratowski. Kółka rolnicze były licznie na kursie reprezentowane.

### Wybór uzupełniający.

**Marburg** (nad Drawą) Przy uzupełniających wyborach do Rady państwa wybrany został przeciw kandydatowi niemiecko-ludowemu kandydat wszechniemiecki Wastian 1198 głosami na 1363 oddanych głosów.

### Z półwyspu bałkańskiego.

**Cetynja.** W Ispek licznie zgromadzeni Albańczycy uchwalili zagrozić chrześcjanom wytępieniem, a mnichom klasztoru Detchana wypędzeniem. Sytuacja jest bardzo poważna.

**Budapeszt.** Baron Fejervary wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

# Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 7 lipca.

*(/r)* Zamknięcia rachunków wszystkich kolei prywatnych w Austrji za pierwsze półrocze br. konstatują bardzo pomyślny rozwój ruchu kolejowego. Pomimo bowiem, że w tym okresie skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju transporty zbóż były znacznie mniejsze i że obowiązywał zakaz wywozu paszy, wszystkie bez wyjątku koleje osiągnęły dochód znacznie wyższy niż miały go w pierwszem półroczu 1904. Dochody kolei południowej w pierwszem półroczu br. wynosiły 54,368.000 koron, kolei północnej 42,443.000 k., Statsbahnu 27,584.000 kor., kolei północno-zachodniej 11,237.000 k., kolei nadłabskiej 7,124.000 kor.

Wszystkie giełdy zagraniczne były i dziś bardzo dobrze dysponowane, gdyż szanse rychłego zawarcia pokoju są z każdym dniem lepsze.

Z Berlina donoszą, że w sprawie upaństwowienia kopalń węgla „Hibernia“ nad Renem przyjdzie zapewne do porozumienia między rządem pruskim a akcjonarjuszami tych kopalń.

— **Wiedeń** 7 lipca. Kurs giełdy wiedeńskiej.

*a) Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska [illegible] po 100 z. 4 proc. 103·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·70, Zakł. kred. [illegible] po 100 zł. 478·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. insbruku 20 zł. 78·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 58·25, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salme 40 zł. m. kon. 2[illegible] — [illegible] 20 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 141·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—.

— **Berlin** 7 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 206·40, Staatsbahny 143·40, Diskont Comandit 188·90, Berlińskie Towarz. handl. 169·90, Laura 261·50 Bochum 246·90 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszawsko-wied. 123·10, Kolej morza Śródziemnego 96·50, Kolej [illegible] 150·—, Losy tureckie 134·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 212·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 433·50, Lombardy 18·20, Kolej Henry 119·50, Niemiecki bank narodowy 129·50, Kanada Pacific 151·20, Akcje żeglugi hamburskiej 152·—; Warszawa krótkie (Kurs Warszawski) —·—, [illegible] „Donnersmark“ 264·50.

— **Berlin** 7 lipca. Austrjackie banknoty 85·25, spiritus —·—.

— **Frankfurt** 7 lipca. Austrjackie kredyty 206·80, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura [illegible]

— **Paryż** 7 lipca. 4 procentowe renta 99·25, [illegible] —·—.

# Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 lipca 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Pp. Czajkowscy z Podola ros. K. Chorbkowski z Podola ros. P. P. Bednarowski z Podola ros. J. Rozborski z Załoziec. B. Zatorski z Niwistek. W. Barański z Łukawicy. K. Bartmańscy ze Spasa. Dr. E. Eberhardt ze Złoczowa. M. Machowski z Rzeszowa. A. Gołkowski z Krakowa Z. Arzt z Warszawy. Dyr. M. Gołąb z Wadowic J. Seeligman z Nowosiółek. T. Jarosz z Rawy ruskiej.

# Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.



†

**Wiktorja Kondracka**

usnęła w Panu dnia 6 lipca br., po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 66.

W ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 8 lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby w Winnikach na cmentarz miejscowy.

Winniki, dnia 7 lipca 1905.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

**Wilhelm Kalinowski**

praktykant masarski

przeżywszy lat 20, zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 6 go lipca b. r., opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 8-go lipca b. r, o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego (Anatomja) przy ulicy Piekarskiej l. 52, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 7 lipca 1905 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

**Teodor Krzyżanowski**

maszynista drukarski, członek-inwalida Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 7 lipca 1905 r., w 90 roku życia, zaopatrzony św. Sakramentami.

W smutku pogrążona żona, zaprasza krewnych, znajomych, kolegów i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 9-go lipca b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 41 B na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 7 lipca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

**Stanisław Leniecki**

uczeń V klasy gimnazjalnej

usnął w Panu dnia 6 lipca b. r., zaopatrzony św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach w 16 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 8 lipca 1905 r. o godzinie 4 po południu z rogatki Grodeckiej na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem, krewnych, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 7 lipca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

**MARJA HELENA**

najukochańsza córka

**Franciszki i Stanisława Bodkowskich**

usnęła w Panu dnia 6 lipca 1905 w 1 wiośnie życia.

W smutku głębokim pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół, i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 8 lipca b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Bogdanówka l. 21 na cmentarz Janowski.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

**Colosseum** w pasażu Hermanów. 766
Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Od 1 do 15 Lipca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, w czasie deszczu w odnowionej sali. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ulica Karola Ludwika 9.




Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza A. Thierrego o balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi przy zamówieniu balsamu, a także na specjalne życzenie gratis i franco. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje 5 K., 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu 15 K. franco 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką K. 3·60. Proszę adresować: Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincji. 32

Tylko

# TING-TING

zabija wszystkie pluskwy wraz z zalążkami i wszelkie robactwo.
Wszędzie do nabycia we flaszkach a 60 hl. w 1/2, 1/1, a w 5 litrow. flaszkach taniej. Wstrzykawka 20 hal. — Główny skład we Lwowie: Alojzy Hübner. Innych środków proszę nie przyjmować. 700

# HANDEL WIN
## NAFTULEY TOEPFERA
3 Lwów, Trybunalska 12
wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Prawdziwy
## „Zacherlin"
służy znakomicie jako niezrównany środek do niszczenia owadów.

Kupujcie tylko we flaszkach i tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlina". 483

**Janów** stacja klimatyczna
położona w uroczej miejscowości. W bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu rożne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe.
Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. 559
Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. Restauracja pod zarządem p. Wilhelma Christmana, który posiada długoletnią praktykę w tym zawodzie.
Ceny znacznie niższe, jak w latach poprzednich za rządów p. Gromana. Przy abonamencie tygodniowym 50% opustu za używanie łodzi.

Ogniotrwałe ruszty stalowo-pancerne
Specialwerk Thost ... Feuerungs-Anlagen Zwickau i. S.
Zastępca Ferdynand Pietzsch we Lwowie. 653

# Iwonicz
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
(Stacja kolejowa Iwonicz w Galicji).
**Najsilniejsza Szczawa słono jodowo-bromowa.**
Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji.
Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano dwa domy o 60 pokojach.
Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie. 554
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
**Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

**Tak zwane** oryginalne maszyny do szycia i haftu zachwalane i wpychane P. T. Publiczności przez ajentów Tow. pruskiego są starego systemu „Singera" wyszłego z użycia i pod względem wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami fabryk światowej sławy jak Pfaff, Brisolt, Locke, Trister, Rossmann i t. d., które trzymam na składzie, a które wyrobiły mi u P. T. Publiczności niczem niezachwiane zaufanie. Ostrzegam P. T. Publiczność przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30 kor. prowizji od każdej sprzedanej maszyny.
Pierwszy i największy w kraju
## Skład maszyn do szycia
który nie posługuje się ajentami
**Lwów, hotel Żorża.** Proszę żądać cenników. **Józef Iwanicki** mechanik i specjalista. 618

# MAGGI'ego PRZYPRAWA
jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza. Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych
we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. 667
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

PATENT • HATSCHEK •
# ETERNIT-ŁUPEK
(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).
Obecnie najlepszy dach trwały na ogień i burzę, tudzież uznany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.
**Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK**
Vöcklabruck Oberösterreich. Wien IX/1, Berggasse 11. Budapest Andrassystrasse 36. Nyerges-Ujfalu Ungarn.
Daleko sięgające poręki. Pierwszorzędne polecenia. Prosimy żądać prób i prospektów.
Jeneralne zastępstwo i skład Kraków, Starowiślna 20.

## Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.
Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.
Zjednoczone Austrjackie akcyjne Towarzystwo Żeglugi w Tryjeście. 730



## „Austro-Amerikana"
Jako jedyne Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia minister. z dnia 30 kwietnia r. 1904 l. 21.903, upoważnione zostało do tworzenia agencyj i zastępstw ustanowiło
**Generalną agencję dla Galicji i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyj.
Zadaniem tej organizacji jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austrjacki port Tryjest. Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.
Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają: Generalna Agencja w Krakowie, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej.
Główne zastępstwo dla Lwowa i Galicji wschodniej:
**we Lwowie ulica Na Błonie l. 2,** tuż obok dworca kolej., oraz w prowincjonalnych agencjach Galicji i Bukowiny.

## Ogłoszenie rozprawy ofertowej.
Wskutek uchwały walnego zgromadzenia wierzycieli masy konkursowej firmy handlowej „Młyn parowy Marja Helena" Seweryna bar. Brunickiego i Spółki i tejże jawnych spólników, rozpisuję niniejszem rozprawę ofertową celem sprzedaży wszystkich dotychczas nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej wyżwymienionej firmy handlowej, tudzież dwóch akcyj panoramy Racławickiej będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna bar. Brunickiego.
Oferty należy wnieść na piśmie na moje ręce najdalej do 14 dni od daty tego ogłoszenia, a względnie do dnia 22 lipca 1905, a to osobno co do wierzytelności firmy Młyn parowy „Marja Helena" Seweryna bar. Brunickiego i Spółki, a osobno co do dwóch akcyj panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna bar. Brunickiego.
Wraz z ofertą należy złożyć wadjum w kwocie 2.000 koron co do wierzytelności firmy handlowej Młyn parowy „Marja Helena" Sew. bar. Brunickiego i Spółki, a w kwocie 50 koron co do dwóch akcyj panoramy Racławickiej będących własnością masy konkursowej ś.p. Seweryna bar. Brunickiego.
Wyżwymieniona masa konkursowa nie ręczy ani za ściągalność, ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności.
Ogólna suma tych wierzytelności wynosi 95.416 koron.
Wydział wierzycieli zastrzega sobie zupełnie wolną rękę co do przyjęcia wniesionych ofert.
Nabywca będzie zobowiązanym zapłacić całą ofiarowaną cenę kupna do dni ośmiu od zawiadomienia o przyjęciu oferty przez wydział wierzycieli.
Wykaz powyższych wierzytelności można przeglądać w godzinach urzędowych u JWpana komisarza konkursowego, lub też u mnie w kancelarji.
Lwów dnia 4 lipca 1905.
796 **Dr. Natan Loewenstein,** zarządca masy konkursowej.

## Kawiarnia Amerykańska 155
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

## Okna — Drzwi,
parkiety i posadzki deszczułkowe, oraz wszelkie wyroby stolarskie budowlane jako też krzesła, stoliki ogrodowe
poleca 739
Fabryka parowa
## Braci Wczelak
we Lwowie.

## Nowy porost włosów.
## Nie istnieje więcej łysina!
Wedle zdania wielu lekarzy, nie istnieje lepszy środek na włosy, jak LOVACRIN.



To ogłoszenie jest dla Pań i Panów, którzy dotychczas innych środków bezskutecznie używali. Nie krytykuję wprawdzie innych środków, lecz mogę śmiało zapewnić, iż najbardziej skutecznym jest LOVACRIN. Sporządza się go z sławnej recepty; otrzymuję codziennie setki uznań. W kilku dniach po pierwszem natarciu zaczynają włosy porastać tak, iż wkrótce dostaje się gęste i silny porost włosów. Prócz tego włosy, które wskutek „LOVACRINU" urosły, nie wypadają.
Mogłbym zapełnić całe czasopismo samemi świadectwami, które w przeciągu ostatnich 6 miesięcy otrzymałem. Działalność LOVACRINU nie pozostawia nic do życzenia. Z początku okazuje się mały puszek z małych włosków, później włosy te rosną z tą samą siłą, jak u młodego zdrowego człowieka.
„Lovacrin" używanym bywa przez wszystkie klasy towarzystwa obojga płci. Wiele znanych osobistości naszego wieku używały go z wielkim skutkiem. „Lovacrin" zapobiega wypadaniu włosów i łupieży. Wcześnie osiwiałym włosom nadaje ich pierwotny, naturalny kolor, powoduje porost brody, wzmacnia słabe brwi i rzęsy. 7002
**Cena** dużego flakonu „Lovacrinu" wystarczającego na kilka miesięcy kor. 5·—, — 3 flakony kor. 12·—, — 6 flakonów kor. 20·—.
Przesyłka za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez europejski skład
## M. Feith, Wien VI.,
Mariahilferstrasse Nr. 45.
Także otrzymać można w wielu aptekach i droguerjach.

## Wprost z fabryki!
po cenach oryginalnie fabrycznych!
## ROWERY 728
## „Lyra"
zostały powszechnie jako najlepsze uznane.
5 lat gwarancji!
Silna maszyna wycieczkowa
Elegancki półwyścigowiec od **120 koron.**
Wszelkie przybory kolarskie najtaniej.
Zjednoczone fabryki rowerów i motocyklów „LYRA" w Prenzlau.
GENERALNY ZASTĘPCA
**GUSTAW WALD,** Lwów, Jabłonowskich 2.
przyjmuje zlecenia i rozsyła na żądanie ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. Tamże można oglądać modele! Sprzedaż na raty!

## Jan Pracner
specjalna fabryka
## siewników rzędowych marki „Przyszłość" 804
maszyny do wysiewu sztucznego nawozu i kombinowane, patent „Pracner"
w Rudnicach (Czechy)
poleca się łaskawym względom P. T. Rolników.
Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy agenci przedstawiają się w Galicji jako moi zastępcy i ofiarują P. T. Rolnikom moje wyroby. Ostrzegam niniejszem wszystkich, którzy mają zamiar zaszczycić mię swem zamówieniem, że zastępcą moim wyłącznym na Galicję i Bukowinę jest firma
**Józef Flamm we Lwowie, ulica Gródecka 39,**
która też ma wyłącznie maszyny moje na składzie we Lwowie, Tarnopolu i Czerniowcach. Inne firmy są tylko wtenczas upoważnione polecać moje wyroby, jeśli mają do tego upoważnienie od firmy Józef Flamm, ulica Gródecka 39. Przed falsyfikatami ostrzegam! Z poważaniem Jan Pracner.

## Majątek
we Wschodniej Galicji
korzystnie sprzeda a zarazem spełni doniosły czyn obywatelski, kto przy pomocy pierwszorzędnej siły fachowej skolonizuje go w całości lub w części pomiędzy ludność polską. Bliskość stacji kolejowej, rzymsko kat. kościoła i kawałka lasu, bodaj w części budowlanego, pożądana. Bliższych wiadomości udziela: „Obszar dworski Batorszczyzna p. Sambor".

## W chorobach pęcherza
moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione
**kapsułki tarolinowe**
zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetenera kapsulek tarolinowych, których nazwa** prawnie jest zastrzeżona. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczką kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Kuckera, we Lwowie.
Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 116

Na lato!
## Kaftaniki
bawełniane cienkie (Schweissauger) bawełniane i niciane, siatkowe, jedwabne i wełniane letnie
Koszule kolorowe z mankietami
Cretonowe i Zefirowe angielskie
Koszule kolorowe tenisowe i dla turystów, miękkie z kołnierzami podwójnymi.
Płaszcze i prześcieradła kąpielowe, płócienne i tureckie.
Kapy na łóżka pikowe i trykot.
Kocyki bawełniane do prania.
Pończochy i skarpetki saskie.
Skarpetki dziecinne w największym wyborze.
Drelichy liberyjne na ubrania
poleca handel 549
płócien i bielizny
## Jana Riedla
we Lwowie.

## Jan Ihnatowicz
poleca 526
niezawodne i wybróbowane
**środki do wytępienia owadów domowych:**
**Fenilin**
do wyniszczenia mòl z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.
**Ziółka antymolowe**
do przechowywania futer. Pudełko 1 korona.
**Papier antymolowy**
ochrania od mòli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 halerzy.
**Grylon**
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki itp. Flak. 60 h.
**Mikoton**
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.
**Proszek perski**
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.
**Papier na muchy**
sztuka 6 hal.
We Lwowie: Przy ul. Sykstuskiej l. 25, pl. Marjacki 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ul. Franciszkańska l. 24.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.